Nr. 7 Nowy Targ, dnia 16 lutego 1919 Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

1919

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 rubli, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary. Numer pojedynczy 20 hal.

Po 127 latach.

Po 127 latach w Warszawie zebrał się Sejm polski, pierwszy Sejm wolnej i niepodległej Rzeczpospolitej polskiej. Nietylko wszystkie serca w kraju zabiły radośnie, nietylko uwaga ludności polskiej skupia się dziś koło prac i postanowień przedstawicieli wybranych z woli najszerszych warstw społecznych — można śmiało rzec, iż świat cały z ciekawością śledzi nasze pierwsze kroki ustawodawcze. Tak nasi przyjaciele wśród rządów koalicyi, jak i wrogowie z zachodu i wschodu z niecierpliwością oczekują, jak Polacy zdają egzamin.

Przeciw składowi Sejmu podnoszą się głosy krytyki — słuszne i niesłuszne, partyjne lub niemające nic wspólnego ze stronnictwami i polityką, podyktowane wyłącznie troską o dobro kraju. Mimo to wierzymy, iż nasza pierwsza reprezentacja nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei i pochlubi się takimi wynikami pracy, iż głosy jej niechętne umilkną. Ale aby były wyniki, aby naprawdę utworzono Polskę tak hartowną, że w gromach nie pęknie, trzeba ze strony naszych posłów pracy, usilnej, wytężającej pracy, usunięcia wielu względów partyjnych, pracy dla dobra ogółu.

Nietylko dla Polski musi ten Sejm pracować, nie jeno pod hasłem budowy Rzeczpospolitej. Ma on i drugie zadanie, którego niewolno mu pomijać. Oto ma pokazać światu, że Polacy sami potrafią się rządzić. To niby drobnostka — ale pozornie. Świat musimy przekonać, żeśmy zdolni do używania wolności. Jaka zaś dotąd Europie była niewiara w nasze siły, o tem wiemy. Pomijam już wrogich nam Niemców, którzy zawsze głosili, iż rady sobie sami nie damy; przypominam, iż nawet w życzliwej Polsce Francyi nie tak dawno zapytał wybitny polityk i dyplomata: „Czy Polacy potrafią wogóle rządzić się sami?" Smutne wspomnienie dawnej Polski szlacheckiej, która nierządem stała, pozostały dotąd w pamięci mężów stanu. Nie mieliśmy dotąd sposobności, aby zatrzeć opowiastki o naszej nieudolności państwowej. Teraz nadeszła jedyna chwila. Od niej zależy w dużej mie-

rze ostateczny wyrok konferencyi pokojowej o naszych przyszłych granicach.

Odziedziczyliśmy mnóstwo wad po przodkach. Dzisiejszy inteligient — surdutowiec, mieszczanin i chłop — to rodzeni bracia tej dawnej szlachty polskiej. Te same zalety, te same ma ułomności. Musimy zgnieść wady, stłumić i zniszczyć. Świat musi ujrzeć obraz nowej Polski, związanej silnie ze sławną przeszłością, ale zrywającej zupełnie z tem, co było w niej złego.

Nie wystarczało by jednak, gdyby tylko Sejm w Warszawie pracował, my zaś w reszcie w kraju z założonemi rękoma przypatrywali się, co tam uradzą. Obowiązkiem całego społeczeństwa jest przyjście z pomocą rządowi. Musimy pracować! Niewolno nam się tłumaczyć, że w kraju jeszcze niepokój, że na kresach toczą się walki z wrogami. To prawda, jeszcze nie nastały czasy zupełnej ciszy na frontach, jeszcze bieda wewnątrz doskwiera. Ale mimo to musimy już dziś rzucać podwaliny pod nowe życie, już dziś planować i budować lepszą przyszłość, koić rany zadane wojną.

Do pracy! — Hasło powinno przelecieć całą Polskę od Bałtyku po Tatry i na naszem Podhalu znaleść rozgłośne echo. Niechaj ludzie dobrej woli przyłożą rąk do dzieła, niech krzewią się Kółka rolnicze, spółki handlowe w rękach katolickich, czytelnie i towarzystwa oświatowe, odczyty, niech rozpocznie się walka z życiem o c h l e b i o ś w i a t ę

M.

Polska pożyczka.

Dlaczego powinnyśmy ją podpisywać? — Aby rząd polski miał pieniądze na utrzymanie wojska dla obrony granic i mienia obywateli, na utrzymanie straży bezpieczeństwa wewnątrz kraju dla obrony mienia obywateli przed rabusiami, dla zakupna za granicą towarów, których nam brakuje w kraju, dla utrzymania kolei, które nam ten towar dowiozą, dla opłacenia urzędników, pracowników i robotników na kolejach, sądach pocztach, dla szerzenia oświaty za pomocą szkół itd.

Kto powinien podpisywać polską pożyczkę?

Każdy Polak, który ma zaoszczędzoną gotówkę. Gospodarze! Zamiast przechowywać pieniądze papierowe w chałupach, gdzie są narażone na ogien i zniszczenie zanieście grosze do kas i ofiarujcie na potrzeby kraju. Składaliście je dla obcych dla Austryi na przedłużanie wojny nieraz pod przymusem, złóżcie dobrowolnie dla Polski dla zaprowadzenia jak najrychlej nowego przedwojennego życia, dla zagospodarowania naszej ojczyzny.

Jakie są warunki polskiej pożyczki?

Bez porównania lepsze niż austryackie. Przedewszystkiem jest ona krótkoterminowa to znaczy spłaconą będzie 1 listopada 1919 w całości. Procent, 5 od sta płaci się z góry. Ten procent duży jest doskonałym interesem. Przecież inne instytucye kredytowe płacą z dołu procenty i to 2 lub 3 od sta. Porównajcie te warunki z austryackiemi pożyczkami, które były płatne za kilka lub kilkudziesiąt lat. Polska pożyczka stoi o wiele wyżej. Pamiętajcie o tem, że pieniądz polski będzie stał bardzo dobrze i bardzo wysoko. Ale my się musimy do tego także przyczynić.

Asygnaty polskiej pożyczki na 100, 500, 1000, 5000 lub 10 000 koron kupować można w instytucyach bankowych w kraju.

Delegacya Podhala w stolicy Polski.

Po wiecu spisko orawskim wyjechała 19 stycznia b. r. z Krakowa do Warszawy delegacya do rządu polskiego w sprawach zagrożonego przez Czechów Podhala, Orawy i Spisza. Składała się z przewodniczącego Kazimierza Tetmajera, Wojciecha Roja, przedstawiciela 75 gmin Podhala, Józefa Curusia, delegata Związku Górali w Zakopanem, dra Józefa Diehla, reprezentanta inteligiencyi zamieszkałej na Podhalu, Macieja Jaciny, delegata Rady gminnj w Zakopanem i dr Kazimierza Roupperta, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego i przedstawiciela Towarzystwa Tatrzańskiego.

Od uczestnika posłannictwa Podhala do Polski p. Wojciecha Roja, otrzymaliśmy opis pobytu w Warszawie.

Przyjechaliśmy do Warszawy 20 stycznia rano Na dworcu kolejowym powitał nas Feliks Gwiżdż oficer wojsk polskich, były redaktor Gazety Podhalańskiej, przydzielony obecnie do sztabu gieneralnego. Zapowiedział nam, że zostaniemy przyjęci przez naczelnika państwa polskiego w godzinach popołudniowych, jednak z powodu choroby komendanta Piłsudzkiego posłuchanie odłożono.

Udaliśmy się zatem do redakcyi Kuryera Warszawskiego, gdzie przewodniczący naszej wyprawy Kaz. Tetmajer przedstawił cel naszego przyjazdu do stolicy Polski. Chcieliśmy poinformować szerszy ogół społeczeństwa o zajściach na Podhalu, Orawie i Spiszu. W redakcyi żywo interesowano się temi sprawami, odbyto z nami dłuższą konferencyę, a zaraz na drugi dzień w nr 21 Kuryera Warszawskiego pojawił się dość obszerny artykuł o delegacyi.

Po południu udaliśmy się na posłuchanie do prezydenta ministrów Paderewskiego do Bristolu,

Przyjął nas nadzwyczaj życzliwie i serdecznie. Po przedstawieniu nas przez przewodniczącego rozpocząłem przemowę do pana prezydenta. Wyraziłem w imieniu Podhala wyrazy głębokiej czci, hołdu oraz serdecznej radości z powodu objęcia kierownictwa rządu przez niego. W nim pokładamy nadzieję, iż wpływami swemi zdoła przedstawić koalicyi nasze pokrzywdzenie, nasz ból i smutek z powodu zagarnięcia polskich ziem na Orawie i Spiszu, z powodu nieposkromionych zachcianek czeskich na Podhale i wyjaśnić, że te ziemie zamieszkuje czysto polski lud, który chce należeć do Polski i który poczuwa się do łączności z nami. W myśl wzniosłych zasad Wilsona ziemie te powinny przypaść nie Czecho-Słowakom, ale Polsce. My górale będziemy się bronić i upomniemy się o prawa nasze i naszych braci orawskich i spiskich. Po przemówieniu wręczyłem prezydentowi protest 75 naczelników gmin Podhala.

Prezydent wzruszony w gorących słowach oświadczył, że ziemia podhalańska i cała tatrzańska kraina jest mu niewymownie droga i bliska jak i każdemu Polakowi Tatry i podtatrzańskie ziemie to perła Polski. Tu w cudownych okolicach szukają ludzie zdrowia i wypoczynku oraz hartu duszy i ciała. Paderewski, który przybywał w Zakopanem jeszcze za życia dra Chałubińskiego, gorącego miłośnika gór, ma stamtąd jak najmilsze wspomnienia. Tego bogactwa narodowego niemożna odstąpić zachłannym Czechom. Przeciw zajęciu Orawy i Spisza wniósł rząd polski protest do rządów koalicyi i poczyni najenergiczniejsze kroki, aby ziemie polskie zajęte teraz przez Czechów przyłączyła konferencya pokojowa do Polski. Po tem przemówieniu rozmawiał prezydent serdecznie ze wszystkimi członkami delegacyi.

Na drugi dzień byliśmy na posiedzeniu Sekcyi Miłośników Gór, na którem byli obecni nasi dobrzy znajomi z Zakopanego, Feliks Gwiżdż, Marvusz Zaruski, major wojsk polskich, dr Szymański, prof. Władysław Skoczylas, Kornilowicz, inż. Jaroszyński i inni. Na tem Zgromadzeniu zapadła uchwała zawiązania Narodowego Komitetu Obrony Podhala, Spisza i Orawy i zaproszenia do niego wielu wybitnych osób ze świata naukowego. Po posiedzeniu odbyło się towarzyskie zebranie, na którem omawiano obszernie przyszłość Podhala, Zakopanego i ochronę Tatr.

We środę byliśmy na uroczystości 56-letniej rocznicy powstania 1863 roku. W pochodzie witano nas na ulicach bardzo serdecznie. W kościele katedralnym, wypełnionym po brzegi delegacyami, wysłuchaliśmy wspaniałego patryotycznego kazania ks. Szlagowskiego, które wywarło głębokie wrażenie i wycisnęło łzy z niejednego oka.

W popołudniowych godzinach przyjął nas w Belwederze naczelnik państwa Piłsudzki bardzo życzliwie. Przedstawił nas dr J. Diehl w zastępstwie nieobecnego K. Tetmajera, który z powodu niepomyślnego stanu zdrowia, nie mógł wziąść udziału w przyjęciu. Tutaj znowu w imieniu delegacyi przedstawiłem w dłuższem przemówieniu, że nasze protesty dotąd nie odniosły skutku, że po bezprawnem zagarnięciu Spisza i Orawy Czesi zagrażają Podhalu i że protest 75 gmin Podhala wręczyliśmy prezydentowi ministrów. Prosiłem więc naczelnika o obronę naszych praw i naszych granic. W odpowiedzi na moje przedstawienia komendant Piłsudzki zapewnił że sprawa południowych kresów leży mu na sercu i że natychmiast po objęciu władzy wysłał wojsko na Spisz i Orawę, lecz pod naciskiem koalicyi musiał wycofać stamtąd polskie oddziały aż do czasu ostatecznego ustalenia granic przez kongres pokojowy. Tego stanu zmienić nie może obecnie. Jednak rząd polski i jego przedstawiciele na konferencyi pokojowej energicznie wystąpią w obronie naszej własności.

Po rozmowie z naczelnikiem o Zakopanem i Podhalu pożegnani serdecznie opuściliśmy Belweder.

We czwartek rano przyjęła nas w pałacu Zamoyskich misja angielska i amerykańska. Stało się to dzięki poparciu Aleksandra Znamięckiego, sekretarza tej misyi, znanego taternika i członka Towarzystwa Tatrzańskiego. Tu przedstawiliśmy obszernie naszą sprawę. Członkowie misyi, którzy nie wiedzieli nic o Polakach na Spiszu i Orawie, byli żywo zainteresowani naszymi wywodami, tłumaczonymi im na język angielski przez sekretarza. Nadto dr Rouppert w języku francuskim wyjaśniał i referował pułkownikom misyi sprawę kresów tatrzańskich. Misya wypytywała o szczegóły, przeglądała dokładnie mapy własne, na których zakreślono granice ziem polskich i czesko-słowackich, przyczem wręczyliśmy jej mapy sporządzone w Warszawie przez Sekcyę Miłośników Gór. Na tych polskich mapach dokładnie wrysowano granicę osiedlenia górali. Nadto wręczyłem misyi odpis pisma mieszkańców gminy Dębna, którzy na ziemi spiskiej we Frydmanie zakupili 300 morgów pola za 200 tysięcy koron, ciężko zapracowany grosz w Ameryce. Od tych gruntów, które ich żywią, są obecnie zupełnie odcięci wskutek wkroczenia Czechów. Prosiliśmy aby wojska czeskie dopuszczające się gwałtów na polskiej ludności, zostały wycofane z polskiej ziemi która powinna być do rozstrzygnięcia przez kongres pokojowy obsadzona przez wojska koalicyi. Po spisaniu z nami protokołu i naszych nazwisk pułkownik angielski oświadczył, że przedstawi sprawę swemu rządowi.

Oprócz sprawy pogranicza przedstawiliśmy Amerykanom niedostatek, jaki panuje na Podhalu, które ziemi urodzajnej nie posiada. Podnieśliśmy

że tego roku z powodu mrozów, braku ziemniaków, mąki, zboża, cierpimy liczne braki, zwłaszcza w Zakopanem. Z wdzięcznością dowiedzieliśmy się, że transporty żywności z Ameryki już są w drodze do Gdańska i że nie zostaniemy pominięci przy ich rozdziale.

Wyjechaliśmy we czwartek z powrotem na Podhale, przewodniczący naszej delegacyi i dr. Diehl pozostali jeszcze w Warszawie dla dokończenia zabiegów w naszych sprawach.

Pozwalam sobie jeszcze na końcu w imieniu delegacyi podhalańskiej podziękować sekretarzowi misyi Aleksandrowi Znamięckiemu, którzy nasze prosby i żądania jako znawca Tatr i ich okolic najgoręcej popierał i ułatwił posłuchanie.

Wojciech Roj.

Jaki będzie rok 1919.

W takich dolegliwych warunkach, jak obecnie się znajdujemy — daj Boże po raz ostatni — każdy człowiek zapobiegliwy patrzy w przyszłość i zgaduje jaki będzie ten rok na urodzaje. Stąd też pilniej niż zwykle gospodarze znający się na oznakach przyrody zapisują je, aby się do nich potem na wiosnę i lato zastosować.

Chciałbym i ja coś „wyprorokować“ o bieżącym roku. Wedle moich zapisków luty będzie suchy i mroźny, koło 15 lutego nastąpi odwilż przeplatana śniegiem. Marzec da wszystko, czego trzeba i nietrzeba; mają być mgły, wiatry, deszcze, śnieg naprzemian. Mrozy bedą lekkie, dopiero pod koniec miesiąca wypogodzi się i będzie mroźno. Wiosna będzie dwa razy. Bo początki kwietnia ciepłe, około 12 kwietnia przyjdzie pluta, śnieg i dość silne mrozy, od 20 kwietnia do końca miesiąca pogodno ale mroźno. Tak samo będzie w maju, mniej więcej do 10 ego, poczem nastąpi zmienna pogoda przeplatana deszczem.

Co do czerwca i reszty roku to dopiero marzec nam pokaże, jakie będą.

Tak mówią moje zapiski robione na podstawie doświadczeń starych górali, z których wielu już nie żyje. Dotąd mnie ich uwagi nie zawodziły, myślę więc, że coś na nich jest prawdy. Oczywiście mogli się i oni mylić, więc kto ma inne przekonania o tegorocznej pogodzie, niech napisze do naszej Gazety. Najważniejszą rzeczą byłoby, czy należy się obawiać późniejszych mrozów, a to ze względu na rośliny strączkowe jak groch, fasola, bób, wreszcie ze względu na ziemniaki, które nam zimna zeszłego roku zupełnie zmarnowały. Zdaje mi się, że obawy tej niema i że nieszczęście się nie powtórzy.

Nowy Targ Jan Rutkowski.

Walka z lichwą.

Jak w całym kraju, tak i u nas rozpanoszyła się klęska lichwy towarowej. Rząd austryacki nie robił nic a nic, aby zapobiedz nieprawdopodobnej drożyźnie środków codziennego zapotrzebowania, owszem nawet ją świadomie popierał. Skutki tego widzieliśmy. Rząd bawił się w lichwiarza, za jego śladem pośli dostawcy wojenni, wielce magnaci pieniężni, fabrykanci, za nimi znów mniejsi wytwórcy, wreszcie kupcy i handlarze. Każdy darł skórę z bliźniego, ile się tylko dało. Władze przypatrywały się temu obojętnie i dlatego aniśmy się spostrzegli jak nasz powiat nowotarski stał się j e d n y m z n a j d r o ż s z y c h w całej Galicyi.

Drożyzna jeszcze długie czasy będzie istnieć zanim doczekamy się dwóch rzeczy: nowych zbiorów i dowozu z zagranicy. Ale ta drożyzna musi mieć pewną miarę, nie może przekraczać tej granicy, poza którą zaczyna się bandytyzm. To też choć przez lata wojny zakorzeniło się lichwiarstwo i wytępić je będzie bardzo trudnem zadaniem, rząd polski rozpoczyna z niem walkę dla dobra ogółu, dla dobra wszystkich warstw. Walkę prowadzić mają powiatowe czy okręgowe komitety dla zwalczania lichwy środków codziennego użytku

Jeden z naszych czytelników nadsyła nam gorzkie uwagi o wyzysku. Niestety wiemy o tem, że nietylko żydzi wyzyskują, robią to również i katolicy. Są sklepy katolickie, w który ten sam towar jest stale droższy od towaru sprzedawanego u żydów, choć ani opłata lokalu ani inne względy nie przemawiają za podwyżką. Weźmy dla przykładu wyroby papierowe, przedmioty szkolne, kalendarze albo— jak nam drugi czytelnik towarowy łokciowe. Musimy koniec położyć wyzyskowi. Handel łańcuszkowy musi ustać. A podkreślamy, że nie rozchodzi się tu tylko o lichwę żywnościową, ale i o wyzysk w innych przedmiotach codziennego użytku.

Komitety dla zwalczania lichwy powstały już w naszym powiecie, w Nowym Targu i Krościenku. Nowotarski ukonstytuował się już, podzielił na komisye, każdy członek otrzymał swój zakres działania i jeżeli zechce pilnować swych czynności, to wszystko pójdzie jak w zegarku.

Ale potrzeba ku temu współdziałania ludności. Jeżeli sami nie doniesiemy o wyzysku, jeżeli będziemy się bać wystąpienia w roli świadków wobec sądu nie uzyskamy wcale polepszenia stosunków.

Komitet zaś musi uchronić się od paru błędów z czasów austryackich. Pierwsze: bez zawodowych znawców nie powinien ustanawiać cen maksymalnych. Śmiesznem byłoby polecenie naprzykład restauracyi, aby sprzedawała tyle a tyle kiełbasy za 4 korony

skoro sam restaurator płaci rzeźnikowi za ten kawałek 6 koron. Ustanawianie cen z za zielonego stolika musi ustać. Tak samo powinien zbadać komitet, ile płaci rolnik robotnikowi, ile kowal za żelazo itd. aby sprawiedliwie wymierzyć należytą zapłatę za zboże lub okucie koła u wozu.

Powtóre musimy skończyć z tępieniem małych lichwiarzy a patrzeniem przez palce na wielkich. Za austryackich czasów ten kto miał protekcyę, bezkarnie obrabowywał kieszenie bliźnich, mniej szczęśliwi pozbawieni opiekunów z góry, płacili kary za przestępstwa. To musi ustać. Jedna sprawiedliwość dla wszystkich!

Po trzecie nie wystarczy walczyć z lichwą zbożową, mięsną, mleczną itd. Czy może tanio sprzedać zboże rolnik, skoro nadmiernych cen od niego żąda robotnik na wiosnę i na zbiórki, skoro za kosę lub pług płaci wygórowane ceny. Czy może tanio sprzedać kupiec zapałki, skoro fabryka żąda od niego niebywale wysokich sum? Czy mleko można tanio sprzedać, gdy się za krowę płaci ogromne pieniądze? To wszystko powinien zbadać i objąć swą działalnością możliwie najszerszy zakres towarów wystawianych na sprzedaż.

Przypuszczamy, że ludność zainteresuje się tą walką z drożyzną. Skargi przyjmują komitety, tam należy je odsyłać; dlatego też przesłane nam pisma w tej sprawie odstąpimy komitetowi. Spis osób ukaranych będziemy ogłaszać.

Dla lepszego obrazu podajemy parę słów o lichwie tytoniowej. Woła ona naprawdę o pomstę do nieba. Paczkę tytoniu do fajki sprzedają handlarze w powiecie po 4 i 6 koron! A przecież to nie tytoń nawet, tylko mieszanka z bukowych liści. Papierosy zwane Drama sprzedają pokątni dostawcy po 40 halerzy za sztukę albo z jednej sztuki robią dwa papierosy w tutkach i sprzedają po 30 halerzy taki fabrykat. Tępi żandarmerya ten wyzysk ale bez pomocy ze strony ludności wszelka akcya jest utrudniona i pożądanych skutków nie wyda.

Wreszcie jedno: czyby niemożna wprowadzić kary chłosty na wyzyskiwaczy? Parę kijów danych lichwiarzowi w zacisznym kątku w sądzie czy w magistracie poskutkuje lepiej niż kary pieniężne lub areszt. Wartoby o tem pomyśleć.

Przegląd tygodniowy.

Uroczyste święto narodowe obchodziła Polska 10 lutego. W dniu tym otwarto w Warszawie pierwszy Sejm Rzeczpospolitej. Dzień przedtem po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana i kazaniu arcybiskupa Teodorowicza, w którem były serdeczne słowa powitania dla posłów chłopskich i mieszczańskich, poświęcono gmach sejmowy. W uroczystości brali udział przedstawiciele wszystkich ziem polskich, nie wyłączając Orawy i Spisza oraz członkowie misji koalicyjnych. Salę sejmową poświęcił arcybiskup poznański i prymas Polski Dalbor, poczem porywające i niezwykłe kazanie wygłosił ks. Gralewski, podkreślając demokratyczność Sejmu polskiego i zaginięcie przywilejów stanowych i jednostek w nowem życiu ojczyzny. Dnia 10 lutego owacyjnie witany naczelnik państwa Piłsudzki otworzył Sejm odczytaniem orędzia, w którem przedstawił, iż pierwsze dni wolności ojczyzny i radość Polaków z odzyskanej swobody mąci troska o granice, zagrożone przez chciwych sąsiadów. Sejm zbiera się w ciężkiej chwili. Piędzi jednak ziemi nie oddamy sąsiadom. Pocieszającemi dla Polski są dobre stosunki z koalicyą, z demokratycznemi państwami Europy i Ameryki. Polska spodziewa się od koalicyi wydatnej pomocy. Sejm polski musi dać narodowi podstawy do niepodległego życia a to przez prawa konstytucyjne Rzeczpospolitej, utworzenie rządu, zorganizowanie armii i przez reformy agrarne i podniesienie przemysłu. Długotrwałe oklaski były odpowiedzią na orędzie Piłsudzkiego, poczem najstarszy z wieku poseł, Ferdynand Radziwił powoławszy na sekretarzy dwóch najmłodszych wiekiem posłów (księdza i socyalistę) zagaił posiedzenie przemową. W ten sposób rozpoczął się pierwszy Sejm polski po 127 latach przerwy zwołany do Warszawy. Posłowie z Wielkopolski, Białorusi i Litwy biorą w nim udział, ale o ważności ich mandatów, ponieważ nie wybrano ich na podstawie obecnej ustawy wyborczej, rozstrzygnie Sejm. Podobnie ma Sejm rozstrzygnąć o mandatach z Orawy i Spisza.

Z wewnętrznych spraw polskich ważną jest wiadomość, iż nastąpi stopniowe polepszenie aprowizacyi, gdyż transporty żywności amerykańskiej przybywają już do Gdańska. Galicyę wspomaga zbożem Poznańskie. Co do spraw rolnych rząd polski zanim Sejm uchwali reformy agrarne, rozpoczął akcyę parcelowania gruntów byłego Banku włościańskiego między bezrolnych, nadto tworzy Bank rolny dla przeprowadzenia reform.

Na frontach polskich walki trwają. Chwilowa cisza na froncie śląskim gotowa znowu skończyć się, gdyż Czesi mimo układu dotąd nie opuścili Cieszyna. Układ polsko-czeski o Śląsk wywołał

w Polsce wielkie rozgoryczenie, gdyż oddał część tej ziemi wraz z kopalniami węgla w ręce Czechów aż do zawarcia pokoju. W kraju urządzono liczne wiece przeciw czeskiemu najazdowi. Gromy ściągnął na siebie Dmowski, przedstawiciel Polski w Paryżu który zawierał układ z Czechami. Śmiesznem jest pocieszanie się, że chwilowa ugoda przynosi przecież pewne korzyści Polakom bo w istocie tylko na szkody naraża; należy przecież wstrzymać się z ostatecznym sądem o wypadkach, gdyż wielu spraw nie znamy wskutek braku komunikacyi z koalicyą. Na Śląsku Czesi popełniają szereg okrucieństw na Polakach. W W. Księstwie po ostatnich zwycięstwach Polaków nastąpiły dalsze sukcesy polskiego oręża. Toczyły się rokowania między Polakami a Niemcami o zawieszenie walk, jednakże Niemcy je zerwali domagając się, aby wszystkie wojska polskie wycofano z granic dawnego państwa niemieckiego. Żądania tego Polacy przyjąć nie mogli. W Wielkopolsce wystąpiono do walki w obronie koniecznej przed wojskami niemieckimi, które grabią i rabują mieszkańców i popełniają liczne okrucieństwa na ludności polskiej. Podobnie i na Górnym Śląsku aresztują Niemcy polskich działaczy, księży zawieszają dzienniki i mordują robotników polskich. Anglia i Francya wezwały wprawdzie Niemców do zaprzestania kroków przeciw Polakom, dotąd jednak nie odniosło skutku wezwanie.

Na froncie wschodnim odniesiono parę drobniejszych zwycięstw nad wojskami ruskimi w Galicyi, przyczem wzięto do niewoli sztab oddziału ruskiego. Wojska ruskie tracą chęć do walk. Rusinom brakuje pieniędzy na opłacanie armii, amunicya też się wyczerpuje. Piechotę złożoną z rekrutów galicyjskich często pędzą do szturmów wojska Petlury, sprowadzone z Ukrainy.

Na froncie bolszewickim zajęły wojska polskie twierdzę Brześć Litewski. Na Chemszczyźnie odniesiono większe zwycięstwo pod Chaworskiem i Chałupami. Wojska niemieckie ustępujące z frontu wschodniego oddają wojskom polskim opuszczane obszary.

Na konferencyi pokojowej szkodzą nasi wrogowie sprawie polskiej i jej przyszłym granicom. Do naszych przeciwników należą Czesi, intrygują i Niemcy

W Weimarze otwarto sejm konstytucyjny republiki niemieckiej. Większość posłów popiera obecny rząd. W mowie programowej wspomniał przedstawiciel rządu o połączeniu niemieckiej Austryi z Niemcami.

Handel światowy zaczyna na nowo odżywać. Ameryka zezwoliła Holandyi i Szwecyi, Danii i Norwegii na wywóz towarów z kraju. Poprawi to znacznie aprowizacyę w Europie.

NADESŁANE.

KRONIKA

Sprostowanie. P. Jan Gątkiewicz kierownik szkoły w Czarnym Dunajcu, nadsyła sprostowanie notatki w ostatnim numerze Gazety Podhalańskiej że wniosek w sprawie przeniesienia go z Czarnego Dunajca postawiony przez naczelnika gminy p. Ch... kowskiego nie uzyskał większości w radzie gminnej, zaś postawienie podobnego wniosku tłuma-

czy p. Gątkiewicz osobistą niechęcią między nim a p. Cikowskim, przeciw któremu wytoczył zarzuty jako radny gminny.

Sprostowanie. P. Baruch Kolber z Nowego Targu przesyła następujące sprostowanie odnośnie do notatki w poprzednim numerze Gazety Podhalańskiej. Nie prawdą jest jakobym przygotowując się na przyjęcie Czechów umieścił czeski napis na kalendarzach reklamowych, oraz że tęskniłem do rządów czeskich. Napisy są słowackie dla moich klientów ze Słowaczyzny a nie z Czech. Klienteli polskiej dostarczałem kalendarzy wyłącznie z polskimi napisami.

Przeglądnęliśmy nadto korespondecję handlową p Kolbera i stwierdzamy, że miał w istocie stosunki handlowe od szeregu lat z naszymi sąsiadami słowackimi

Nowa para pociągów między Krakowem a Zakopanem kursuje od 10 lutego. Odjazd z Zakopanego o 3.02 popołudniu, przyjazd do Krakowa o 8.36 wieczorem. Odjazd z Krakowa o 10. 50 przed południem, przyjazd do Zakopanego o 4.44 po południu.

Patrol czeska dostała się 3 lutego na Halę Gąsienicową, była więc o dwie godziny drogi od Kuźnic zakopiańskich. Czesi napewne z legionu włoskiego przytwierdzili na schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego na hali kartkę z napisem: „Na zdár! Vive la Bohemia! Nasze Tatry! Czeska patrola Pepi Zdaril, praporczyk, Jan Vodiczka". Kartkę znaleźli zaraz następnego dnia narciarze z Zakopanego i przesłali do Dowództwa Okręgu w Nowym Targu. Nowy dowód, jak Czesi lekceważą ustanowioną im przez koalicyę tymczasową linię graniczną.

Z Tarnopola donoszą, iż Rusini aresztowali i internowali Wincentego Ogrodzińskiego, profesora gimnazyum w Nowym Targu przydzielonego jako kierownika do gimnazyum w Dolinie. Aresztowanie nastąpiło za patryotyczną działalność prof. Ogrodzińskiego w polskich wsiach.

Zaginiona dziewczyna. Anna Drabikówna, córka gospodarza Wawrzyńca Drabika z Mszany górnej nr 97, poczta Mszana Dolna cierpiąca na melancholię wydaliła się z domu 26 stycznia do kościoła i nie wróciła do domu. podobno była w Łącku u kominiarza. Ktokolwiek by wiedział o niej, niech doniesie stroskanemu ojcu, staruszkowi. Otrzyma nagrodę. Dziewczyna jest wysoką blondynką, oczy ma siwe, zęby zdrowe, twarz szczupła.

Ostrzeżenie. Spekulanci starają się za tanie pieniądze wykupywać od ludności papiery pożyczki austryackiej pod pozorem, iż nie będą miały żadnej wartości. Wartość tych obligacyi, zależy od układów na konferencyi pokojowej, powtóre, widać wietrzą niezły interes, skoro starają się nabyć owe rzekomo nic nie wartające papiery. Rząd przestrzega ludność przed nieuczciwymi nabywcami.

L. 1169. Nowy Targ dnia 6 lutego 1919.

OGŁOSZENIE

Przewodniczący Głównej Komisyi Wyborczej okręgu wyborczego Nr. 39 w Nowym Targu podaje do wiadomości, że w dniu 6 lutego 1919 wpłynął na jego ręce protest Jana Tomasza Dziedzica przeciw wyborowi na posłów Wojciecha Roja z Zakopanego i Wawrzyńca Wojdyły z Wysokiej.

Zarazem wyznacza się do wnoszenia zarzutów przeciw treści protestu czasokres od dnia 12 lutego 1919 do dnia 21 lutego 1919 włącznie.

Przed upływem tych 10 dni wolno każdemu wyborcy przeglądać protest w Lokalu Komisyi w Nowym Targu i czynić z niego odpisy.

L. 1184 Nowy Targ dnia 10 lutego.

OGŁOSZENIE.

Przewodniczący Głównej Komisyi Wyborczej okręgu Wyborczego Nr 39 w Nowym Targu podaje do wiadomości, że w dniu 10 lutego 1919 wpłynął na jego ręce protest Ks. Jana Madeja, Jana Żmudy Ks. Wawrzyńca Wojdyły, Bronisławy Massatsch Janiny Brzeskiej i Henryka Brzeskiego. J. Habury i Ks Władysława Ryby, przeciw przyznaniu 6 mandatów grupie wyborczej zgłaszającej listę kandydatów Nr. 13.

Zarazem wyznacza się do wnoszenia zarzutów przeciw treści protestu czasokres od dnia 12 lutego 1919 do dnia 21 lutego 1919 włącznie.

Przed upływem tych 10 dni wolno każdemu wyborcy przeglądać protest w lokalu Komisyi w Nowym Targu i czynić z niego odpisy.

Czas odnowić prenumeratę.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu